

Noemi Madejska

"Obszary trzecie" literatury

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (22), 89-107

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Maciejewski

„Obszary trzecie” literatury

Rozważania te zacząć trzeba od wyjaśnienia tytułu. Czym są „obszary trzecie”? Wprowadzając ten termin, mam na myśli zjawiska nie będące do niedawna przedmiotem zainteresowań badaczy literatury — i to zarówno literatury *sensu stricto*, jak i folkloru. Podział na te dwa obszary badań nastąpił jeszcze w XIX w. i został w pewnym sensie oficjalnie usankcjonowany wyróżnieniem folklorystyki jako osobnej — obok historii literatury — dyscypliny, posługującej się nieco odrębnymi narzędziami badawczymi i zespołem kategorii porządkujących. (Literatura notabene jest, jak wiadomo, tylko jednym z elementów folkloru. W artykule tym jednak będzie mnie w dalszym jego ciągu interesowała tylko literacka część kultury chłopskiej i ją będę miał na myśli, używając wspomnianego terminu). Przez wiele dziesiątków lat nauka o literaturze i folklorystyka rozwijały się osobno, nie wyrażały skłonności do wyjścia poza ustalony przedmiot swych badań, co więcej — nie dostrzegały poza nim niczego godnego zainteresowania. Dopiero w ostatnich czasach zwrócono uwagę na fenomeny nie mieszczące się w do-

Literatura
wysoka i
ludowa

tychczasowym tradycyjnym polu widzenia obu dyscyplin.

A są to fenomeny bardzo rozmaitego kalibru, proveniencji i sposobu istnienia.

Należą do nich na przykład krążące między ludźmi dowcipy, uczniowskie wierszyki o profesorach, historyjki opowiadane w wagonie kolejowym przez podróżnych, piosenki uliczne, jarmarczne i odpustowe druczki, komiksy, a nawet obszerniejsze utwory typu powieści Mniszkówny czy tzw. kryminałów. Zjawiska owe traktowane były przez dotychczasowych badaczy jako literatura zła — a więc z tego powodu niegodna krytycznego oglądu — albo w ogóle ich nie dostrzegano. Zainteresowanie nimi przejawione przez współczesnych badaczy wiązało się też nie tylko z samym zwróceniem na nie uwagi, ale i ze zmianą całościowego do nich stosunku, z ujęciem ich nie w kategoriach ilościowych jako literatury gorszej czy niepełnej, ale potraktowaniem jako autonomicznych zjawisk kulturowych.

Wkroczone przy tym na nowe tereny od razu od kilku stron. Najpierw od strony dyscypliny dalekiej dotąd od zainteresowań literaturą: socjologii. (Socjologowie pierwsi zajęli się kulturą masową, której ważną częścią jest literatura). Z kolei obszarami tymi zainteresowali się folklorysty, coraz częściej docierający do zjawisk, które niżej charakteryzuję jako „folklor środowiskowy”. Folklorowi miejskiemu poświęcił artykuł Julian Krzyżanowski¹, dwumiesięcznik „Literatura Ludowa”, od chwili swego wznowienia w 1972 r. pod redakcją Czesława Hernasa, wiele miejsca poświęca różnym nie obejmowanym dotąd zainteresowaniem badaczy marginesom i pograniczom literatury i folkloru. Wkroczyli na te obszary wreszcie historycy literatury. Przykładowo: Karol Krejćci w rozprawie *Pieśń praskiej ulicy, jej stosunek do*

Folklor
środowiskowy

¹ J. Krzyżanowski — hasło „Folklor miejski” w *Słowniku folkloru polskiego*. Warszawa 1965, s. 104.

pieśni jarmarcznej i do literatury² zajął się XVII- i XVIII-wiecznymi zbiorami czeskich pieśni krążących zarówno w postaci rękopiśmiennych odpisów, jak i ulotnych druczków, które określa mianem twórczości „jarmarcznej” i oddziela zarówno od właściwego folkloru, jak i właściwej literatury. W Polsce prawie równocześnie tereny te zaczęli m. in. penetrować Jerzy Cieślukowski³, Czesław Hernas i Stefan Żółkiewski. (Właśnie prace dwóch ostatnich mają pewien genetyczny związek z tym artykułem i za chwilę bliżej się nimi zajmę).

Do tych właśnie zjawisk, leżących na terenach nowych zainteresowań badaczy literatury, odnosi się tytułowy termin „obszary trzecie”. Jest on parafrazą zwrotu użytego przez Czesława Hernasa w rozprawie *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*⁴. Hernas pisał o „trzeciej literaturze” („trzeciej” w stosunku do literatury właściwej — oraz folkloru, tj. „literatury drugiej”). Wydaje się jednak przydatne zmodyfikowanie pojęcia. Po pierwsze bowiem, przełożenie akcentów z samych zjawisk literackich na miejsce, w jakich się znajdują, przydatniejsze będzie dla tego ujęcia problemu, jakie chcę dać w tym artykule. Po drugie zaś, same zjawiska, które będę omawiał, w wielu wypadkach nie są zjawiskami literackimi *sensu stricto*, ale paraliterackimi, preliterackimi (tzn. nie wykrystalizowanymi formalnie, zaczątkowymi) albo częściowo literackimi, w których tekst słowny jest tylko jednym z tworzyw (np. piosenka). Nie można ich jednak oddzielić od zjawisk, które niewątpliwie i wyłącznie stanowią literaturę.

Stąd też zdecydowałem się sparafrazować termin

Literatura
trzecia
(brukowa) ...

² K. Krejčí: *Wybrane studia slawistyczne*. Warszawa 1971, s. 683 i n.

³ J. Cieślukowski: *Wielka zabawa. Folklor dziecięcy, wyobrażenia dziecka, wiersze dla dzieci*. Wrocław 1967.

⁴ C. Hernas: *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*. W: *O współczesnej kulturze literackiej*. Pod red. S. Żółkiewskiego i M. Hopfinger. T. I. Wrocław 1973, s. 15—46.

... i literatura
trzecich
obszarów

Hernasa i mówić o „trzecich obszarach” zainteresowań badaczy literatury.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze druga sprawa: dlaczego użyłem liczby mnogiej: obszary, a nie obszar. Otóż rzecz polega właśnie na tym — szerzej będzie o tym mowa za chwilę — że nie jest to jeden obszar, ale ich wiele i — co więcej — trudno znaleźć dla nich wspólny mianownik, jedną, wspólną zasadę klasyfikacji. W zależności od przyjętego przez badacza punktu widzenia obszar ów jawi się w zupełnie innym kształcie, obejmuje nieco inny zespół zjawisk (choć duża ich część w każdym z ujęć powtarza się) i inaczej sytuuje opozycję wobec literatury „pierwszej” a częściowo i „drugiej” — folkloru (choć ta nie we wszystkich ujęciach występuje jako znacząca opozycja wobec obszaru „trzeciego”). Zresztą — co bardzo ważne — owe ujęcia za każdym razem inaczej traktują także ową „pierwszą” literaturę, która wówczas spełnia za każdym razem inną funkcję oraz obejmuje nieco inny zestaw zjawisk (choć główny i najbardziej znany ich trzon powtarza się we wszystkich ujęciach). Właśnie pierwsze polskie próby wkroczenia na „obszary trzecie” uświadomiły mi niemożność stworzenia jednej wszystkoobjęmej zasady klasyfikacji a zarazem ujawniły różnorodność punktów widzenia i ujęć. Dlatego też zacznę od ich zreferowania, co będzie nie tylko gestem naukowej lojalności wobec głównych poprzedników, ale i punktem wyjścia artykułu.

*

* * *

Chcę tu przywołać trzy prace, jakie się ukazały ostatnio na temat „obszarów trzecich”: wspomnianą już rozprawę Czesława Hernasa *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*, Stefana Żółkiewskiego *O badaniu dynamiki kultury literackiej* a poniekąd i jego książkę o *Kulturze lite-*

rackiej 1918—1932⁵ oraz niżej podpisanego *Folklor środowiskowy. Sposób jego istnienia, cechy wyodrębniające. (Na przykładzie «folkloru szlacheckiego» XVII i XVIII wieku)*⁶.

Praca Hernasa wyodrębnia pojęcie „literatury brukowej”, którą traktuje jako „literaturę trzecią”, mieszczącą się między folklorem a „literaturą pierwszą”. Za główny element jej statusu uważa rynkowość (i nazywa też czasem wymiennie „literaturą rynkową”), która sytuuje tę literaturę w opozycji do literatury dydaktycznej, adresowanej do tego samego kręgu odbiorców — np. XIX-wieczna „literatura dla ludu”. (Nie określa jednak wyraźnie, czy tę drugą należy włączyć do „literatury pierwszej” czy traktować jako inną odmianę „literatury trzeciej”).

Stefan Żółkiewski w wymienionych wyżej pracach wprowadza pojęcie „obiegu literackiego” i wyróżnia literaturę pierwszego obiegu „wysoką” lub „wysokoartystyczną” oraz drugiego, którą określa terminami: „trywialna” lub — rzadziej i wymiennie — „popularna”. (Wyróżnia także dalsze obiegi literatury: brukowy i obieg „książek dla ludu” — które przenosi z rozprawy Hernasa)⁷.

Niżej podpisany wreszcie wprowadza pojęcie „folkloru środowiskowego”. Zalicza do niego częściowo (jeśli chodzi o sposób egzystencji) folkloropodobne zja-

Literatura
rynkowa

⁵ S. Żółkiewski: *O badaniu dynamiki kultury literackiej*. W: *Konteksty nauki o literaturze*. Pod red. M. Czerwińskiej. Wrocław 1973, s. 49—78; *ibidem: Kultura literacka 1918—1932*. Wrocław 1973.

⁶ J. Maciejewski: *Folklor środowiskowy. Sposób jego istnienia, cechy wyodrębniające. (Na przykładzie «folkloru szlacheckiego» XVII i XVIII wieku)*. W: *Problemy socjologii literatury*. Pod red. J. Sławińskiego. Wrocław 1971, s. 249—268.

⁷ Notabene włączenie ich w klasyfikację zaproponowaną przez autora *Kultury literackiej 1918—1932* burzy nieco jej konsekwencję. Literatury bowiem „brukowa” i „dla ludu” są literaturami różnych funkcji społecznych, ale tego samego obiegu czytelniczego, mające tego samego adresata założonego i w większości wypadków także realnego.

Kilka
pierwszych
literatur

wiska obecne we wszystkich nowoczesnych społeczeństwach, które cechują się spontanicznością, nieoficjalnością i egzystencją poza oficjalnymi instytucjami życia literackiego i kulturowego.

Jak już z powyższego zreferowania widać, prace te nie są jednorodne i reprezentują bardzo różne punkty widzenia, w inne też schematy pojęciowe starają się ująć te zjawiska, które traktują jako „trzecie” wobec folkloru i „literatury pierwszej”. Tę ostatnią także traktują różnie: jako literaturę „oficjalną” (niżej podpisany), „wysoką” czy „wysokoartystyczną” (Żółkiewski) bądź „czystą” (bo choć Hernas sam tego pojęcia nie wprowadza, zadowolając się określeniem „pierwsza”, jest ono chyba najbardziej adekwatne dla jego punktu widzenia). Żadne z tych ujęć nie objęło też całości zjawisk znajdujących się na obszarach trzecich. Przy każdym znajdowały się takie, które nie dawały się do trójpodziału włączyć bez poważnego naruszenia koherencji i konsekwencji przyjętych zasad klasyfikacji.

Ta obserwacja skłoniła mnie do próby spojrzenia na całość z aspektu właśnie uwzględniającego możliwość różnorodnego porządkowania zjawisk mieszczących się na „obszarach trzecich” i właśnie samą czynność owego porządkowania biorąc za punkt wyjścia. To, co niżej przedstawię, nie będzie więc propozycją nowej klasyfikacji, a tylko próbą ukazania różnych możliwości różnego klasyfikowania i zarazem próbą pewnego uporządkowania problematyki. Omówione wyżej prace i zawarte w nich propozycje widzenia „obszaru trzeciego” stanowiły przy tym impuls, ale wnioski, jakie z nich wyciągam, oraz sposób ich interpretacji zapewne odchodzą w niejednym od intencji ich autorów. Te płaszczyzny widzenia „obszarów trzecich”, które niżej przedstawię, są już konstruowane na moją odpowiedzialność, a tylko u genezy ich leżały sugestie zawarte w pracach Żółkiewskiego i Hernasa oraz w moim własnym wcześniejszym artykule. Wprowadzam do nich nie tylko modyfikacje

wewnętrzne, ale i „zewnątrzne” przez sam fakt zamieszczenia ich w kontekście innych sposobów porządkowania.

Jeśli chodzi o główny przedmiot tego artykułu, o tytułowe „obszary trzecie”, to wyróżnik ich jest czysto negatywny. „Obszary trzecie” są to te wszystkie zjawiska literackie, a także para-, pre- i częściowo literackie, które nie wchodziły w zakres refleksji badaczy literatury bądź folkloru, były traktowane jako niepełna, nie wykrystalizowana jeszcze bądź też jako zła literatura czy też folklor. Pozytywny wyróżnik może wystąpić tylko w ramach poszczególnych sposobów (płaszczyzn) klasyfikacji. Sposobów takich czy możliwości klasyfikacji jest wiele. Zakładam, że te, które niżej będę starał się opisać, nie wyczerpują ich ilości. Schemat, który chcę przedstawić, będzie więc schematem nie zamkniętym, będzie miał miejsca puste, podobne do tych, które znajdują się na tablicach Mendelejewa. O przynależności też do poszczególnych płaszczyzn (sposobów) klasyfikacji decydują nie cechy substancjalne, lecz funkcjonalne. Funkcja w pewnym sensie modeluje tekst. Ten sam utwór może występować w różnych płaszczyznach klasyfikacji. Może być wyrazem folkloru środowiskowego, gdy spontanicznie powstaje i egzystuje w bezpośrednich kontaktach odbiorców bez pośrednictwa oficjalnych środków przekazu. Może stać się *exemplum* literatury użytkowo-rynkowej, gdy zostanie wydany jako brukowy druczek liczący na odpustowego czy jarmarcznego czytelnika. Może wreszcie jako taki zostać uznany za trywialny i nastawiony na czytelników trzeciego bądź czwartego obiegu i włączony w klasyfikację przeciwstawiającą sobie literatury wysoką i niską.

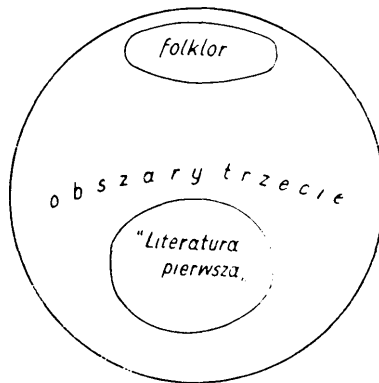
Nie znaczy to z drugiej strony (o czym pisałem już wyżej), że każdy utwór może być ulokowany we wszystkich płaszczyznach i wszystkie one dysponują tą samą sumą utworów. Każda z płaszczyzn posiada pewien model utworu, do którego tylko część zja-

Czym są „obszary trzecie”

Teksty
żołnierzy
i dla żoł-
nierzy

wisk mieszczących się w „obszarach trzecich” pasuje (choć może się zdarzyć, że dany utwór przystaje do dwóch, a nawet trzech modeli). Pozostałe nie mieszczą się w klasyfikacji danej płaszczyzny. Może też zaistnieć sytuacja, że pewne klasy utworów są sobie przeciwstawne, np. folklor środowiskowy i pewne grupy literatury dydaktyczno-użytkowej. (Folklor dziecięcy i literatura dla dzieci, folklor, żołnierski i literatura dla żołnierzy wykluczają się wzajemnie. Z punktu widzenia zresztą folkloru środowiskowego — o czym będę szerzej pisał niżej — są one częścią literatury oficjalnej). Ale i wtedy z kolei mogą przejmować wzajemnie od siebie pewne elementy (literatura dla dzieci, aby łatwiej dotrzeć do odbiorcy, przejmuje niektóre elementy folkloru dziecięcego, do tego ostatniego z kolei trafiają elementy rodem z oficjalnej literatury dla dzieci).

Traktowany w tej pracy stosunek „literatury pierwszej”, folkloru oraz „obszarów trzecich” można by



Schemat 1

ująć jak w schemacie 1. Większy krąg określa całość literatury wraz z wszystkimi zjawiskami niepełnoliterackimi (preliteratura i paraliteratura) oraz częściowo literackimi (np. pieśń, tekst słowny widowisk ob-

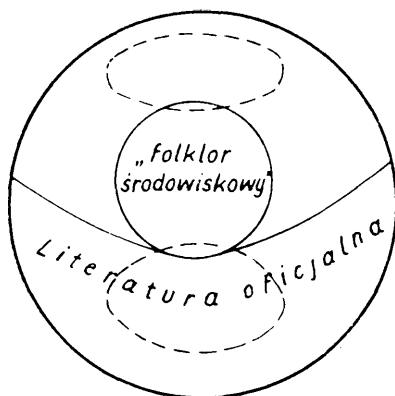
rzędowych itp.). Znajdujące się wewnątrz niego kręgi mniejsze to obszar „literatury pierwszej” oraz folkloru. Naokoło nich (a nie tylko między nimi — to ważne stwierdzenie) znajdują się „obszary trzecie”. W dalszym ciągu tych rozważań nie będą zajmował się folklorem (folklorem bezprzymiotnikowym, tzn. w pierwotnym, tradycyjnym jego znaczeniu, jako kultury chłopskiej; nie należy tego terminu mylić z omawianym niżej „folklorem środowiskowym”). Będę przyglądał się bliżej jedynie opozycji obszaru pierwszego i „obszarów trzecich”. A mogą być one różnorodne. A więc obszar pierwszy może kojarzyć się z oficjalnością (oficjalnymi instytucjami kultury i oficjalnym życiem literackim), trzeci z nieoficjalnością; pierwszy z elitarnością i „wysokoartystycznym” gustem, trzeci z trywialnością i popularnością; pierwszy z pewną bezinteresownością, „czystością” wykonania autorskiego, trzeci z „rynkową” bądź pragmatyczno-propagandową użytkowością. Opozycje te jednak (a zakładam, że są to tylko niektóre z możliwych) nie nakładają się na siebie (choć i nie wykluczają się). Są zjawiska nieoficjalne, które wcale nie muszą być popularne, kiczowate czy trywialne i oficjalne noszące te cechy. Co więcej — nieoficjalne nie tylko nie kojarzy się nam z użytkowością, ale wręcz wydaje się jej zaprzeczać (choć oczywiście w niektórych, konkretnych wypadkach można by to mniemać nie zakwestionować).

Nienakładanie się na siebie opozycji to jedna obserwacja. Druga, wypływająca z niej zresztą, polega na tym, że zjawiska objęte każdym z tych wyróżników: nieoficjalnością, użytkowością czy też trywialnością, stanowią tylko część fenomenów mieszczących się na „obszarach trzecich”. Trzecia, że każdy z wyróżników — jeśli mu się przyjrzeć uważnie — wyodrębnia pole, które niewielkim swym obszarem wkracza także w „literaturę pierwszą” („folklor środowiskowy” zaś także w folklor chłopski). Ukazać to można najlepiej na konkretnym przykładzie.

Różnice
między
obszarami

Miejsce
folkloru
środowisko-
wego

Zacznijmy od „folkloru środowiskowego”⁸. Sytuację jego wewnątrz „obszarów trzecich” oraz stosunek do „literatury pierwszej” i „drugiej” (folkloru) można by ująć w ramy schematu 2.



Schemat 2

W modelu tym — wewnątrz kręgu ogólnoliterackiego — wyodrębniono dwa zjawiska: „folklor środowiskowy” i „literaturę oficjalną”. (Zostawiono także pewne obszary puste, zajmowane przez zjawiska nie będące folklorem środowiskowym, ale nie mieszczące się także w pojęciu literatury oficjalnej). Zaznaczono też przerywaną linią obszar, który by zajmowała

⁸ Ponieważ opis i charakterystykę klasy zjawisk objętych tym terminem (oraz uzasadnienie samego terminu) dałem w przywołanej wyżej pracy o „Folklorze środowiskowym”, odsyłam w tym miejscu do niej. Chciałbym tylko przy okazji zasygnalizować jedno w stosunku do tego artykułu uzupełnienie. Pisząc w nim na s. 251 o rodzajach środowisk wytwarzających swój „folklor”, wymieniłem grupy wieku, zawodowe, stanowe, terytorialne. Otóż chciałbym do tego dorzucić grupy zorganizowane na zasadzie wspólnej sytuacji łączącej ludzi w środowisko na krótki czas, ale powtarzalnej w życiu. Jako przykłady można podać „folklor wagonowy” (w dawnych czasach jego odpowiednikiem mógł być „folklor dylżansów”), „folklor” kolejek przed sklepami, domów wczasowych itp.

„literatura pierwsza” oraz folklor chłopski, które jednak nie są komponentami klasyfikacji dokonywanej w ramach tej płaszczyzny i nie występują jako partnerzy. Partnerem jest jedynie „literatura oficjalna”, a ta zajmuje nie tylko obszar „literatury pierwszej” (choć nie cały — mały jej skrawek wchodzi też w obszar folkloru środowiskowego; do sprawy tej, za chwilę wróczę), ale także poważną część obszarów trzecich. Te ostatnie jednak także nie dzielą się wyłącznie na sferę oficjalności i nieoficjalności („folkloru środowiskowego”), lecz pozostawiają część obszarów, które nie da się ująć w ramach tej klasyfikacji i trzeba je pozostawić na boku.

Jak już zaznaczyłem wyżej — i co omawiam dokładnie w artykule o „folklorze środowiskowym” — za zjawiska należące do tego ostatniego uważam spontaniczną twórczość określonych środowisk, która nie trafia do oficjalnych środków przekazu, nie jest traktowana przez oficjalne instytucje kultury jako literatura, żyje w kontaktach bezpośrednich między twórcą (czy „wykonawcą” — różnica między nimi jest zatarta) a odbiorcą. Żyje na sposób trochę podobny do folkloru, ale o ile ten ostatni wypełniał całość kultury określonej społeczności (chłopstwa), stanowił osobną formację, o tyle folklor środowiskowy jest jej częścią, jest swoistym uzupełnieniem kultury oficjalnej. Należą doń różne opowiadane historie, dowcipy, wiersze, piosenki — czasem żyjące doraźnie i nie zachowywane dłużej w pamięci odbiorców, często jednak utrwalone w niej, a nawet zapisywane (w ostatnich czasach także utrwalane na taśmie magnetofonowej). Nie trafiają one jednak na ogół do druku — co najwyżej jako druczki nieoficjalne, „brukowe” (jako takie będące jednocześnie częścią literatury użytkowej-rynkowej, o czym jeszcze będzie mowa niżej). Niedrukowalność bywa więc pewnym wyróżnikiem omawianych zjawisk, ale wyróżnikiem pomocniczym, a nie zasadniczym, bo są odstępstwa od tej zasady i to w obie strony. Także w obrębie literatury oficjal-

Określenie
folkloru
środowiskowego

Ruchome
granice

nej nie wszystko musi przejść przez druk. Bywają utwory z bardzo wyraźnym stemplem oficjalności zachowane a nawet rozpowszechniane wyłącznie w formie rękopiśmiennej.

Otóż mieści się „folklor środowiskowy” na części obszarów trzecich, ale niewielkimi skrawkami wkracza też na tereny folkloru i „literatury pierwszej” (co zostało zaznaczone na schemacie 2). „Folklor miejski” bowiem, a zwłaszcza „folklor środowiskowy” niektórych grup profesjonalnych (z dawnych np. flisaków, z bliższych współczesności: górników) zahaczają o folklor chłopski. Na pograniczu kultury chłopstwa i kultury wyższych warstw społeczeństwa rozwinął się „folklor dziadowski” (w ramach tej ostatniej stanowił oczywiście element nieoficjalności). Rozliczne związki z kulturą ludu wiejskiego miał dawny „folklor szlachecki”.

Ale z drugiej strony folklor środowiskowy wydawał czasem utwory, które trafiały do „literatury pierwszej”, mimo iż nie były tworem kultury oficjalnej. Taki los spotkał na przykład pamiętniki sarmackie na czele z *Pamiętnikami Paska* — które były częścią „folkloru szlacheckiego” (a także, sporadycznie, niektóre pieśni wojenne — utwory „folkloru żołnierskiego”).

*

* * *

Na innej płaszczyźnie rozgrywa się opozycja „literatur użytkowych” i literatury „czystej”. Ponieważ nie mogę tu odesłać do osobnego tekstu, jak było przy „folklorze środowiskowym”, a sama klasyfikacja, choć zaczerpnięta od Hernasa, dość poważnie go jednak modyfikuje, muszę tu uczynić większą dygresję wyjaśniającą same zasady wyodrębniania i wewnętrzny podział „literatur użytkowych”.

Literatura
użytkowa

Do literatur użytkowych zaliczam te wszystkie utwo-

ry, których kształt a często w ogóle powstanie generuje nie decyzja twórcy (w wypadku literatury „czystej” jedyne go nadawcy), ale stojącego nad nim nadawcy właściwego czy nadrzędnego — mocodawcy. Może nim być przedsiębiorca wydawniczy, który z chęci zarobku zamawia i programuje (choć czasem wybiera gotowe) u autora utwory, które spodziewa się z największym zyskiem sprzedać. Może nim być też grupa, która w celu odpowiedniego, zgodnego ze swym interesem umodelowania innych grup zamawia u „technika literackiego” utwór, który takiemu modelowaniu odbiorcy może służyć. W pierwszym wypadku mamy dawnego drukarza produkującego kalendarze czy „jarmarczną” literaturę i paraliteraturę: śpiewniki, senniki, niesamowite historie. Mamy współczesnego menadżera *mass-cultur* zamawiającego u „technika literatury” komiksy czy cykle powieści kryminalnych. W drugim wypadku mamy do czynienia na przykład z reprezentantami społeczności dorosłych, która zgodnie ze swymi interesami chce umodelować świadomość dzieci i programuje dla nich literaturę, z przedstawicielstwem klas panujących chcących w ideologii solidaryzmu społecznego wychować klasy upośledzone („literatura dla ludu”), z władzami wojskowymi pragnącymi oddziaływać na świadomość wojska w duchu posłuszeństwa („literatura dla żołnierzy”), wreszcie z działaczami i przywódcami określonych partii politycznych starających się przekonać do swych programów społeczeństwo („literatury partyjne”).

We wszystkich tych wypadkach autor wykonujący zamówiony a często także dokładnie zaprogramowany utwór jest nie twórcą, ale wytwórcą, nie artystą, ale właśnie „technikiem literackim”. Termin ten wprowadził Stefan Żółkiewski, pisząc o społecznej roli we współczesnej kulturze „technika literackiego”, który pracuje dla zespołu, spełnia zamówienia, realizuje serijne schematy literackie „inspirowany przez przemysł i rynek masowej rozrywki”. Oddzielił go jednak

Technik
literacki...

od roli autora — „działacza dobrowolnie podporządkowanego dyscyplinie danego ruchu politycznego i nawet jego partyjnej organizacji”⁹.

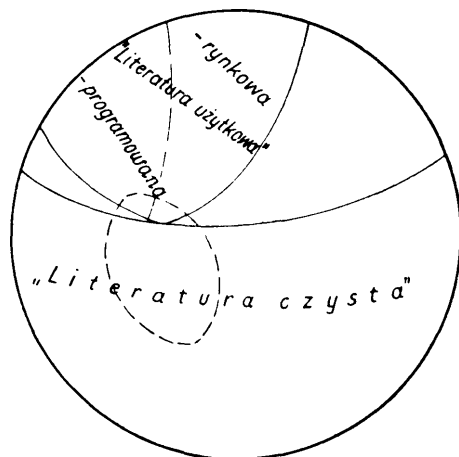
... Kaden-
-Bandrowski

W gruncie rzeczy ten ostatni jednak też nie jest artystą, ale programowanym przez ośrodek dyspozycyjny „technikiem”, od którego wymaga się przede wszystkim sprawności wykonania. Przekonują o tym najlepiej konkretne przykłady: Kaden-Bandrowski, jako pisarz partyjny, autor propagandowych utworów typu *Piłsudczyków* lub *Podpułkownika Lisa-Kuli*, był klasycznym „technikiem” — twórcą stawał się jako autor *Łuku*, *Generała Barcza* i *Czarnych skrzydeł*.

XX-wieczna
literatury dla
maluczkich

Owa różnica między twórczością a wytwórczością (produkcją), między samodzielnością artysty a zależnością przyjmującego i wykonującego zamówienie „technika” leży u podstaw rozróżnienia „literatury czystej” i „literatur użytkowych”. Wewnątrz zaś tych drugich można przeprowadzić następny podział: na twórczość mającą na celu jedynie dochód producenta oraz twórczość mającą za zadanie określone i celowe programowanie odbiorcy (a więc cel wychowawczy lub propagandowy) — tzn. na literatury użytkowo-rynkowe i użytkowo-programowane. Te z kolei można dalej dzielić. A więc pierwszą na „brukową”, typową raczej dla dawniejszych epok, w XX w. już o charakterze reliktowym, oraz współczesną literaturę masową, będącą zresztą częścią zjawiska szerszego *mass-cultur*. Drugą można dzielić na literaturę skierowaną do określonych środowisk, a więc wspomniane już literatury dla dzieci, żołnierzy, ludu (zarówno w XIX-wiecznej odmianie „patronackiej”, jak i bardzo starej inspirowanej przez Kościół „literatury dla maluczkich”) — oraz XX-wieczne literatury partyjne. Jeśli zaś chodzi o stosunek „literatur użytkowych” jako całości do innych zjawisk omawianej płaszczyzny klasyfikacji, to można by ją przedstawić przy pomocy schematu 3.

• Żółkiewski: *O badaniu dynamiki kultury literackiej*, s. 61.



Schemat 3

Partnerami w tym modelu są „literatura czysta” i „literatury użytkowe” (dzielące się na „użytkowo-rynkową” i „użytkowo-programowaną”), przy czym część obszaru pozostaje nie objęta przez oba przeciwstawne sobie typy literatury. Zaznaczyłem linią przerywaną miejsce, jakie by zajmowała „literatura pierwsza” (przypominam: cały czas traktowana trochę technicznie, jako zespół utworów będących przedmiotem zainteresowania badaczy literatury i traktowanych jako spełniające wszelkie warunki literackości). Natomiast nie zaznaczyłem miejsca folkloru, który nie tylko nie jest partnerem opozycji na tej płaszczyźnie, ale zupełnie obojętna dla tych rozważań jest też świadomość jego istnienia i zajmowanego przezeń miejsca. (Pod tym względem różni się od Czesława Hernasa, który rozpatrywaną przez siebie „literaturę trzecią” w całości widzi między „literaturą” a folklorem).

Miejsce jednak zajmowane przez „literaturę użytkową” częściowo obejmuje obszar, który na poprzednim rysunku zajmował folklor środowiskowy. Chcę przez to wyrazić fakt, iż pewna grupa utworów, które przy poprzedniej klasyfikacji weszły w skład folkloru śro-

Kongruencja
podziałów

dowiskowego, na omawianej obecnie płaszczyźnie mieści się w ramach „literatury użytkowej” (ściślej: „użytkowo-rynkowej”). Mam na myśli takie zjawiska, jak „ballada podwórzowa” czy pieśń nowiniarska, będąca częścią środowiskowego folkloru miejskiego czy dziadowskiego, które mogą jednak także trafić do tanich, „jarmarcznych” wydań nastawionych na masowego odbiorcę i stać się częścią literatury brukowej. I odwrotnie: teksty opublikowane najpierw w popularnych śpiewniczkach mogą przejść do literatury ustnej (czy rękopiśmiennej) i wieść żywot folkloru środowiskowego (choć wówczas sam tekst najczęściej ulega modyfikacjom i parafrazowaniu).

Jak już jednakże powiedziałem wyżej, tylko część utworów zaklasyfikowanych w tej płaszczyźnie do literatury użytkowej może być rozpatrywana — z innego punktu widzenia — również jako przejaw „folkloru środowiskowego”. Inne nie tylko nie mogą być tak rozpatrywane, ale nawet dość liczne z nich wręcz opozycyjnie sytuują się wobec „folkloru środowiskowego” i z punktu widzenia poprzedniej klasyfikacji są typowym przejawem literatury oficjalnej. (Z tym, że sama opozycja, którą za chwilę chcę zasygnalizować, stanowi właściwie odrębną płaszczyznę klasyfikacji). Dotyczy to literatury użytkowo-programowanej, adresowanej do określonych grup społecznych, posiadających zarazem własne folkloru środowiskowe. Grupy owe odbierają z reguły tego typu twórczość jako przejaw kulturalnej aktywności „zewnątrznej”, starającej się narzucić im normy sprzeczne z ich własną, spontaniczną, nieoficjalną aktywnością w tej dziedzinie. Jako przykłady wymieni tu można — częściowo sygnalizowane wyżej — następujące pary opozycyjne: literaturę dla dzieci i młodzieży oraz „folklor dziecięcy” i „młodzieżowy”, literaturę dla żołnierzy i „folklor żołnierski”, XIX-wieczną „literaturę dla ludu” i „folklor” wiejskich i miejskich środowisk ludowych (a zresztą także folklor chłopski w pierwotnym znaczeniu tego słowa). Oczywiście owa

Przeciwień-
stwa

przeciwstawność nie wyklucza faktu przejmowania pewnych elementów z „literatur użytkowo-programowanych” (jak w ogóle z całej literatury oficjalnej) przez „folklorystów środowiskowych” oraz *vice versa*, wykorzystywania przez te pierwsze — w celu łatwiejszego dotarcia do owych środowisk — pewnych form i elementów wykształconych w ich spontanicznej, nieoficjalnej twórczości. Za każdym razem są to jednak tylko elementy włączane w inne, obce struktury i co innego w nich znaczące.

I ostatnia uwaga: podobnie jak w przypadku „folkloru środowiskowego” linia przerywana, która ma zaszyfrować miejsce „literatury pierwszej”, obejmuje niewielkim zakresem literaturę użytkową. W ciągu dziejów bowiem niektóre utwory tej literatury dostąpiły pewnego „awansu” i znalazły się w podręcznikach literatury. Dotyczy to na przykład XVII-wiecznej literatury sowizdrzalskiej, dotyczy też niektórych dzieł XX-wiecznej literatury partyjnej¹⁰.

Awans...
do podręcz-
nika

*
* *

Ostatnia płaszczyzna klasyfikacji przyjmuje punkt widzenia opozycji literatury „wysokiej” („wysokoartystycznej”) i trywialnej („niskiej”, kiczu). Jest to zresztą przeciwstawienie — w odróżnieniu od dotychczas omówionych nie dwuczłonowe, ale piętrowe. Literatura „wysoka” jest pewnym szczytem i różne mogą być od niej oddalenia, różne „obiegi” literatury (jak je nazywa twórca tej propozycji klasyfikacyjnej Stefan Żółkiewski). Z

¹⁰ Mówiąc o obecności w „literaturze pierwszej” pewnych utworów, które w ramach omawianych klasyfikacji przypisać moglibyśmy do „folkloru środowiskowego” czy „literatury użytkowej”, miałem na myśli miejsce tych utworów w momencie ich powstawania. Gdy trafiły jednak do dziedzictwa przeszłości, stały się składnikami tradycji kulturalnej, tym samym zaczęły pełnić funkcję literatury oficjalnej i być odbierane jako literatura „czysta”.

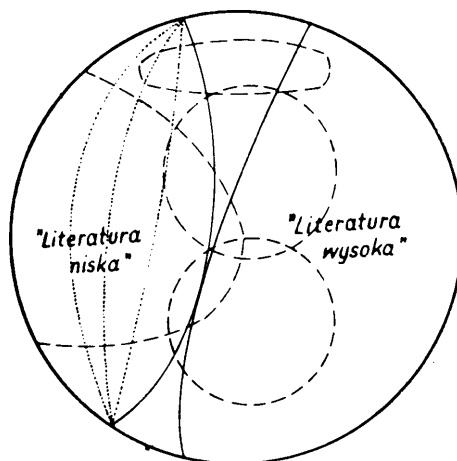
pewnych względów heurystycznych będą je jednak traktował dwuczłonowo, sygnalizując tylko możliwość dalszego podziału.

Nikt nie
chce pisać
kiczu

Podziału na literaturę „wysoką” oraz „trywialną” („niską”, kicz) nie implikują intencje twórcy, jego wybór. Nikt przecież nie pisze świadomie kiczu. Nie implikuje też samodzielność bądź zależność pisarza od stojącego poza nim mocodawcy czy związek — lub jego brak — z oficjalnymi instytucjami kultury. Tu omawiany podział ma charakter aksjologiczno-socjologiczny. Literatura „wysoka” czy „wysokoartystyczna” to ta, która dociera do bardziej elitarnego kręgu odbiorców i jest w pewnym sensie tym samym wyżej wartościowana (w zakresie swej wewnętrznej struktury) przez dokonującego podziału — z racji swej pozycji stojącego „z zewnątrz” — badacza. Różne „niższe” obiegi nastawione są na coraz mniej wymagającego intelektualnie odbiorcę, są coraz bardziej popularne.

Wyjaśnienie
schematu

Podział omawiany został przedstawiony na schemacie 4. Wewnątrz kręgu literackiego wytyczono dwa półkola oznaczające literaturę „wysoką” i „niską” (w ramach tej ostatniej liniami kropkowanymi zasigna-



Schemat 4

lizowano istnienie większej ilości — coraz bardziej oddalających się od „wysokoartystycznego” obiegów literackich). Liniami przerywanymi zaznaczono także „pola” zajmowane przez „literaturę pierwszą”, folklor, „folklor środowiskowy” i „literatury użytkowe”. Choć bowiem z punktu widzenia omawianej płaszczyzny klasyfikacji tamte podziały są obojętne, chcę w ten sposób uświadomić fakt, iż duża liczba utworów, które wchodziły w skład wymienionych wyżej grup, pojawia się — przy zastosowaniu obecnie omawianej zasady kwalifikacyjnej — w ramach literatury „wysokiej” bądź „niskiej”. Dotyczy to zwłaszcza obszaru „literatur użytkowych”, których przeważna część znajdzie się także w obszarze „literatury trywialnej”, choć pewna jej ilość trafi w obecnie omawianej płaszczyźnie klasyfikacji do „literatury wysokiej”, np. niektóre utwory „literatur partyjnych” (często mogą one wprawdzie w różny sposób grzeszyć przeciw doskonałości artystycznej, być schematyczne, nie muszą być jednak trywialne). Także część folkloru lub „folkloru środowiskowego” może być uznana za trywialną (np. pewien rodzaj opowiadanych dowcipów, niektóre, wykorzystujące elementy obsceniczne, przyśpiewki ludowe), choć inna jego część może zostać w tej klasyfikacji potraktowana jako „wysokoartystyczna” (np. cała prawie epika ludowa, z zabytków „folkloru szlacheckiego” pamiętnik sarmacki, część okolicznościowej poezji politycznej). Oczywiście, jak w poprzednich wypadkach, i tu część zjawisk obszaru literackiego nie mieści się w klasyfikacji i pozostaje poza nią.